



MICHAŁ IZBICKI

Dnia 12 września 1947 r. w Warszawie, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia apelacyjny śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47), przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 107, 115 kpk, w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Michał Izbicki
Wiek	28 lat
Wyznanie	mojżeszowe
Narodowości i przynależność państwowa	polska
Zajęcie	pracownik Jointu [American Jewish Joint Distribution Committee]
Miejsce zamieszkania:	Warszawa, ul. Poznańska 38 m. 14

Do obozu w Oświęcimiu przeniesiony zostałem transportem ewakuacyjnym z obozu na Majdanku 6 kwietnia 1944 r. Przebywałem tam do końca grudnia 1944 r., przy czym przez cały czas mego pobytu w obozach kryłem się jako aryjczyk. Po przejściu kilkutygodniowej kwarantanny umieszczony zostałem w obozie roboczym, czyli na odcinku D w Brzezince. W czasie mego pobytu w tym obozie zetknąłem się z SS-manem Lorenzem. Obecnie z fotografii wystawionych na widok publiczny rozpoznałem go z łatwością i niewątpliwie. Odnaczał się on surowością i bestialstwem, którymi wyróżniał się nawet wśród SS-manów. Przy powrocie komand roboczych z pracy organizował na bramie bardzo dokuczliwe i skrupulatne rewizje i jeżeli znalazł coś u więźnia, najczęściej chodziło o żywność, bił go. Byłem naocznym świadkiem, jak Lorenz zatrzymał maszerujące komando, przeprowadził



rewizję, w czasie której znalazł u jednego z więźniów kawałek butki cywilnej, a u drugiego kawałek kiełbasy. Zatrzymał obu i w sposób bardzo dotkliwy pobił. Bił ich aż do krwi, a gdy upadli na ziemię, skopał. Tkwi mi również w pamięci fakt pobicia przez Lorenza mojego kolegi, Jerzego Klusiewicza rodem z Warszawy (nie żyje). Klusiewicz idąc wraz ze mną nie zdjął na czas czapki przed nadchodzącym Lorenzem. Za uchybienie to Lorenz męczył Klusiewicza przez pół godziny „sportem”. Kazał mu wykonywać ćwiczenia pod komendą „padnij, powstań”, mimo że Klusiewicz miał protezę lewej nogi aż po biodro, był więc kaleką i kalectwo jego rzucało się w oczy. Utracił nogę w czasie kampanii wrześniowej podczas obrony Warszawy w 1939 r. Gdy Klusiewicz opadł z sił i z wycieńczenia nie mógł kontynuować ćwiczenia Lorenz zbił go i pokopał aż do krwi. Lorenz brał udział we wszystkich akcjach wieszania ludzi w obozie oraz w szykanach stosowanych w bloku karnej kompanii na odcinku D w Brzezince.

Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono.